



## Jedenaście Kluczowych Tez

(Ekspertyza Roczna 2016)

### 1 Więzy z Kościołem słabną, imigracja się nasila: Niemcy coraz bardziej świeckie i wieloreligijne

„No powiedz, jak tam u ciebie z religią?“, Faust Goethego wymijająco odpowiadał na pytanie, z którym skonfrontowała go Małgorzata, unikając jednoznacznego utożsamiania się z chrześcijaństwem, nad czym ona bardzo ubolewała. Ponad 200 lat od ukazania się dzieła Goethego, jego *Gretchenfrage* jest dziś społecznie i politycznie bardziej aktualnie niż kiedykolwiek wcześniej. Długo dominujące w naukach społecznych przekonanie, że procesy modernizacji społecznej osłabiają wiarę i rolę religijności, okazało się zbytnim uproszczeniem. W świeckich społeczeństwach, jakim jest także społeczeństwo współczesnych Niemiec, można wprawdzie mówić o do transformacji, ale nie o zaniku sfery religijności.

Oslabieniu uległa siła przyciągania obu wielkich Kościołów chrześcijańskich: podczas gdy w roku 1970 jeszcze niemal 95 procent społeczeństwa zachodnich Niemiec należało do wspólnoty Kościoła katolickiego bądź ewangelickiego, a dziś - już tylko 65 procent (z tendencją do dalszego spadania). W społeczeństwie rośnie jednocześnie odsetek osób, które albo nie deklarują się jako osoby religijne, albo - w sensie *believing without belonging* - są wierzące, ale nie chcą wiązać się instytucjonalnie z żadną wspólnotą religijną. Ponadto, choć ogólnie wzrasta liczba osób określających się jako osoby wierzące, to jednak nie należą one do jednego z dużych Kościołów chrześcijańskich. Postępująca polaryzacja życia religijnego to przede wszystkim efekt imigracji. Z jednej strony imigracja poszerza spektrum religii chrześcijańskich, z drugiej - wraz z nowymi przybyszami - do Niemiec zostały importowane religie wcześniej ledwo tu spotykane (jak islam) lub w międzyczasie powróciły religie zanikające (a w przypadku judaizmu - wręcz poddane eksterminacji). Demograficznie współczesne Niemcy stały się krajem wieloreligijnym. Oznacza to wzbogacenie kulturowe, ale też pojawienie się ukrytych i jawnych konfliktów, które - przy jednoczesnym spadku znaczenia religii w percepcji pozostałej części społeczeństwa - mogą w niedalekiej perspektywie jeszcze się nasilić.

(Więcej informacji w rozdz. B.1.)



## 2 Religia a integracja - ambiwalentny i często przeceniany związek

Religia jest często postrzegana jednostronnie jako element umacniający bądź hamujący partycypację w procesach społecznych. Nie ma jednak empirycznych dowodów naukowych na potwierdzenie zasadności obu tez. Brakuje ku temu odpowiednich przykładów porównawczych. Badania przeprowadzone w Stanach Zjednoczonych wskazały na pozytywną współzależność pomiędzy wysokimi ambicjami czy sukcesami edukacyjnymi a religijnością i przynależnością do wspólnot religijnych. W USA przede wszystkim uczniowie wyznania judajskiego, buddyści i muzułmanie są z reguły lepiej wykształceni niż ich koledzy, nie będący członkami żadnej wspólnoty religijnej. Inne badania wykazały natomiast, że surowa religijność utrudnia integrację na rynku pracy; te korelacje zaobserwowano przede wszystkim w stosunku do bardzo religijnych kobiet (w USA m.in. mormonek i konserwatywnych protestantek, a w Niemczech - muzułmanek).

Ogólnie rzecz biorąc, związek między religią a integracją jest w dyskursie publicznym „podwójnie przeceniany”. Po pierwsze, brak jest systematycznych badań potwierdzających, że religia czy indywidualna wiara utrudnia partycypację w systemie edukacyjnym i powodzenie na rynku pracy. Z drugiej strony, są empiryczne dowody na to, że różnice w sukcesach edukacyjnych pomiędzy różnymi grupami religijnymi nie wynikają w pierwszej linii z dyskryminacji na tle przynależności religijnej. Kluczowym czynnikiem decydującym o sukcesie edukacyjnym bądź o jego braku - co przekłada się naturalnie na powodzenie na rynku pracy - jest pochodzenie socjalne.

Z religią najsilniej korelują nie poziom uczestnictwa w systemie edukacyjnym czy aktywność na rynku pracy, lecz takie wskaźniki jak stosunek do demokracji, postawy fundamentalistyczne i skłonność do przemocy. Badania w tej dziedzinie nie są jeszcze dostatecznie zaawansowane, ale udało się jak dotąd ustalić dwie tendencje: po pierwsze, ze wzrostem religijności wzrasta skłonność do akceptacji fundamentalizmu; dotyczy to wszystkich religii, ale związek ten wydaje się działać silniej w przypadku muzułmanów niż chrześcijan. Po drugie, u chrześcijan religijność rzadziej idzie w parze z karalnością, czego nie można powiedzieć o muzułmanach. Wprawdzie także w przypadku tej grupy nie stwierdzono bezpośredniego (pozytywnego) związku między religijnością a popełnianiem czynów przestępczych, jednak u praktykujących muzułmanów nie zaobserwowano charakterystycznego dla wyznawców innych religii efektu łagodzenia charakteru przez religijność. Przez wzgląd na wzrastanie znaczenie tej problematyki potrzeba jest więcej - wolnych od tabu - badań w tym zakresie.

*(Więcej informacji i zalecanych działań w rozdz. A.1., A.2., A.3.).*



### 3 Religia i terroryzm - brak związku monokausalnego

Można wprawdzie wykazać współzależność religii z terroryzmem, jednak ten związek nie jest monokausalny, lecz bardzo złożony i koreluje z wieloma innymi czynnikami. Szeroko rozpowszechniona - choć niezgodna z prawdą - jest opinia, że terroryzmu popełnionego w imieniu Allaha nie należy wiązać z kwestiami religijnymi, lecz z takimi czynnikami wykluczającymi jak np. dyskryminacja, społeczna marginalizacja, bezrobocie czy niepowodzenia edukacyjne. Wyniki znanych globalnych badań nad terroryzmem pokazują jednak, że takie uzasadnienie mija się z prawdą. Okazało się, że terroryści mogą też pochodzić (wywodzić się) z klasy średniej, mieć ukończone studia wyższe i że niekoniecznie byli bezrobotni. Niemniej jednak stosowanie specjalnych instrumentów polityczno-integracyjnych, obliczonych na poprawę perspektyw zdobycia wykształcenia i zwiększenie szans udziału w rynku pracy dla imigrantów jest nadal istotne jako prewencja terroryzmu, ponieważ, dając młodym ludziom perspektywy rozwoju, przeciwdziała się jednocześnie ich radykalizacji. Takie działania nie zawsze są złotym środkiem, bo nie wszyscy sprawcy wywodzą się z trudnego środowiska. Wciąż brakuje jeszcze reprezentatywnych badań na temat związku indywidualnej skłonności do przemocy w imię wiary z czynnikami społecznymi.

Politycznie poprawne reakcje, głoszące że dzisiejszy terroryzm „nie ma nic wspólnego z islamem” nie są więc całkiem błędne, ale też niezupełnie poprawne. Sprawcami zamachów terrorystycznych są najczęściej osoby, które - po zerwaniu kontaktów z rodziną i wspólnotą z meczetu - przeszły radykalną resocjalizację jak w sekcie, lub konwertyci; i często radykalizują się w więzieniach. Interpretacji tych zjawisk należy szukać raczej w psychologii społecznej lub specyfice organizacyjnej niż w doktrynach religijnych i sprawach wiary. W przypadku terroryzmu z pobudek rzekomo religijnych, obecnie spotykanym przede wszystkim w islamie, nie można całkowicie wykluczyć znaczenia kwestii religijnych. Religia, a raczej fundamentalistyczna interpretacja Koranu, jest tu instrumentalizowana jako punkt odniesienia i podstawa do legitymizacji czynów. Do przypominającego sektę, bardzo dynamicznego salafizmu dżihadystycznego, działającego transnarodowo i globalnie, przyłączają się przeważnie młodzi ludzie. Także to świadczy o tym, że logikę terroryzmu w imię islamu należy interpretować raczej w kategoriach globalno-geopolitycznych niż interakcji między społeczeństwami.

*(Więcej informacji i zaleceń konkretnych działań w rozdz. A.3.).*



## 4 System przyjazny religiom - prawa wspólnot religijnych, ale i oczekiwania wobec nich

Republika Federalna Niemiec jest krajem świeckim, ale nie laickim. Na frapujące *Gretchenfrage* - „No powiedz, jak tam u ciebie z religią?” - ojcowie niemieckiej Ustawy Zasadniczej odpowiedzieli pozytywną neutralnością państwa, dającą wspólnotom religijnym szerokie możliwości rozwoju w przestrzeni publicznej i państwowej. Dzieje się tak np. dzięki finansowaniu ze środków publicznych nauczania różnych religii, których lekcje w wielu krajach związkowych są normalnym przedmiotem szkolnym. Ponadto na państwowych uniwersytetach można studiować różne kierunki teologiczne, a wspólnoty wyznaniowe mają prawo współdecydowania przy obsadzaniu rad nadzorczych mediów publicznych. Autonomia wyznaniowa sięga bardzo daleko i ma zastosowanie także w specjalnych uregulowaniach prawa pracy, które daje Kościołom daleko idące prawo do samostanowienia, a nawet nadrzędność ponad indywidualnymi prawami wolnościowymi. To wszystko nie oznacza oczywiście rezygnacji z rozdziału sfery religijnej od politycznej.

Niemiecki system otwartej neutralności działa na zasadach oferty - wspólnoty religijne mogą, ale nie muszą podejmować działalności w przestrzeni publicznej i państwowej. Państwo świeckie i neutralne należy rozumieć jako z założenia „niekompetentne” w kwestiach teologicznych, czyli nieingerujące merytorycznie w kwestie religijne. Należy przy tym podkreślić, że nie oznacza to stosunku prawnego, w którym państwo nie może formułować oczekiwań wobec instytucji o charakterze wyznaniowym. Chcąc korzystać z przysługujących im na mocy specjalnych uregulowań w prawie publicznym (*Religionsverfassungsrecht*) szerokich możliwości oddziaływania w przestrzeni publicznej i państwowej, wspólnoty religijne muszą dokładać starań, żeby wykładnia ich wiary była dostosowana do aktualnego i historycznego kontekstu i zinterpretowana krytycznie pod kątem zgodności z dzisiejszymi standardami pluralizmu religijnego we wspólnocie demokratycznej.

Spółczesność przyjmująca musi ustąpić miejsca, co z kolei musi iść w parze z wysiłkiem tych, którzy chcą to miejsce zająć. Potrzeba tu większej współpracy ze strony wspólnot religijnych, stowarzyszeń i teologów islamu, dla zainicjowania dyskusji o takiej wykładni islamu, która umożliwi wiernym partycypację w życiu Niemiec wieloreligijnych i pluralistycznych. Do tego należy także interpretacja Koranu w kontekście jego powstania.

*(Więcej informacji i zaleceń konkretnych działań w rozdz. B.1., B.2.).*



## 5 Zasada państwowej życzliwości wobec religii: religijna różnorodność rodzi polityczno-religijny pluralizm

Przez lata polityka religijna gwarantowała szereg praw i dawała perspektywę rozwoju w przestrzeni publicznej i państwowej „klasycznym” i „państwowych” religiom (zwłaszcza Kościołom chrześcijańskim), a wykluczała z tych przywilejów pozostałe („niepaństwowe”) religie. Ówczesna hierarchizacja straciła obecnie swoich zwolenników. W świeckim i uwrażliwionym na dyskryminację społeczeństwie nie ma miejsca dla wykluczającej niektóre grupy polityki. Tak więc dzisiejsze państwa liberalne mają do wyboru tylko dwie normatywne formy polityki religijnej: zastosowania niemieckiej drogi życzliwości wobec religii (*Religionsfreundlichkeit*) też w stosunku do nowoprzybyłych wspólnot religijnych lub realizacji programu skrajnie odmiennego, czyli odebrania wspólnotom religijnym możliwości wpływu, jaki dziś gwarantuje im władza publiczna. Oba przeciwstawne modele państwowej polityki traktowania wspólnot religijnych można, trochę przejawskrawiając, przedstawić jako następujące alternatywy: „wszystkie prawa dla wszystkich” lub „żadnych praw dla nikogo”.

Niemcy jednoznacznie opowiedziały się za akceptacją religii w przestrzeni publicznej bądź państwowej. Takie podejście prowadzi do nowego rodzaju pluralizmu, który można by określić mianem „wielokulturowości polityczno-religijnej” (*religionspolitischer Multikulturalismus*). Prawa oparte na zasadzie otwartej neutralności, z których dotąd korzystały przede wszystkim Kościoły chrześcijańskie, a także wspólnota żydowska, powinny uzyskać również nowoutworzone w Niemczech wspólnoty religijne. Także w czasach spadku znaczenia więzi religijnych u dużej części społeczeństwa prawa te stanowią ważny element wolnościowego porządku konstytucyjnego.

*(Więcej informacji i zaleceń konkretnych działań w rozdz. B.1., B.2.).*

## 6 Nowe wspólnoty religijne - zaawansowany proces przenoszenia na nie praw instytucjonalnych

Jest sporą niespodzianką, w jak szybkim tempie w ostatnich latach nowe wspólnoty religijne w Niemczech uzyskały szereg praw. Ekspertyza ta uwzględnia dwa polityczno-religijne modele, różniące się zakresem przyznawanych praw: mniej kontrowersyjne są tzw. *parity claims*, czyli przypadki, w których nowe wspólnoty religijne reklamują dla siebie takie same możliwości działań i rozwoju, jakimi dziś cieszą się już tradycyjne Kościoły chrześcijańskie. Należą do tego np. przywileje wynikające z posiadania statusu podmiotu prawa publicznego, możliwość uczęszczania na lekcje własnej religii w szkołach publicznych czy też finansowanie ze środków publicznych katedr teologicznych na państwowych uczelniach, a także prawo do tworzenia nowych, wyznaniowych organizacji użytku publicznego. Działania te są możliwe na podstawie specjalnych



przepisów prawa publicznego, regulujących status religii w państwie, które cechuje daleko idąca otwartość. Żeby jednak w pełni korzystać z tych przywilejów, na mocy ustawowej otwartości państwa wobec religii, wspólnoty religijne - a dotyczy to szczególnie wspólnot islamskich - muszą być zorganizowane tak, by móc działać jako niezawodny i reprezentatywny partner do współpracy. W tym celu wspólnoty religijne powinny uwolnić się od wpływów z zagranicy i postrzegać siebie samych jako wspólnotę religijną w Niemczech.

Strukturalnie inaczej wyglądają natomiast konstelacje zwane *parity claims*, w których jednostki powołują się na wolność wyznania jako konstytucyjne prawo podstawowe, by uzyskać dla siebie specyficzne wyjątki od obowiązującego prawa (tzw. *exemption claims*). Próby egzekwowania takich roszczeń prowadzą do kolizji praw podstawowych, a zwłaszcza prawa do swobody wyznawania religii z innymi normami konstytucyjnymi (np. z państwowym obowiązkiem edukacyjnym i oświatowym). Sztandarowy jest tutaj przykład nauczycielki wyznania muzułmańskiego, która chciała nosić hidżab w szkole. Szkoła jako przestrzeń publiczna powinna być bowiem przestrzenią neutralną. Także tu mamy do czynienia z normatywną kolizją pomiędzy zgłaszanym przez członków niektórych religii zakazem bluźnierstwa a konstytucyjnym prawem do wolności przekonań (myśli, sumienia i wyznania). Do tej grupy praw zaliczyć należy także rytualne obrzezanie z pobudek religijnych u żydów i muzułmanów, kolidujące z podstawowym prawem człowieka do nietykalności cielesnej.

I regulacje prawodawcy, i orzecznictwo sądowe wskazują na skłonność organów państwowych do akceptowania artykułowanych przez wspólnoty religijne postulatów instytucjonalnego równouprawnienia oraz wprowadzenia motywowanych względami religijnymi wyjątków od obowiązujących norm. Proces instytucjonalnego równouprawnienia jest w toku. Świadczy o tym przede wszystkim wzrost dostępności do nauczania religii islamskiej w szkołach publicznych oraz rozbudowa katedr teologii islamskiej na niektórych uczelniach państwowych. W wykładni konfliktów normatywnych indywidualna wolność religijna odgrywa znaczną, w opinii niektórych zbyt dużą, rolę. Uwidocznili to „wyrok z Nadrenii-Północnej Westfalii” Federalnego Sądu Konstytucyjnego dotyczący skargi nauczycielki noszącej hidżab w szkole publicznej. W tym przypadku prawo rodziców do religijnej neutralności kadry nauczycielskiej w szkole publicznej uznano za podrzędne wobec prawa skarżącej nauczycielki do swobody wyrażania własnych przekonań religijnych. Narastanie religijnej różnorodności w Niemczech wymusza daleko idące dopasowania normatywne - zarówno te instytucjonalne, jak i w sferze praw indywidualnych.

*(Więcej informacji i konkretnych zaleceń w rozdz. B.2., B.3.)*



## 7 Akceptacja inności nie może osłabiać prymatu demokratycznych wartości podstawowych

Gdy pluralizm wyznaniowy rośnie, a ogólny wpływ religii na życie większości społeczeństwa spada, to konsolidację społeczną może zapewnić tylko powszechna zgoda na odmiennosc i swobodę do wyznawania religii bądź do niewyznawania żadnej. Osoby wierzące - niezależnie od tego, jaką religię wyznają - muszą pogodzić się z tym, że nie wszyscy są religijni i odwrotnie - niewierzący muszą tolerować tych, dla których religia jest ważna. Podstawą współżycia społecznego są normy konstytucyjne i powszechnie obowiązujące wartości demokratyczne. Do kanonu tych wartości należy jasne rozdzielenie sfery prywatnej od publicznej/państwowej, a także różnicowanie konfliktów interesów prawnych na takie, które zagrażają prawom osób trzecich bądź innym normom konstytucyjnym oraz takie, które w demokratycznym państwie prawa należy tolerować. Bezwzględnie niedopuszczalne są natomiast ustępstwa od porządku konstytucyjno-demokratycznego. Także religia nie uprawomocnia ewentualnych wyjątków od tego ładu. Przyznając wspólnotom religijnym - na mocy prawa publicznego, regulującego status religii (*Religionsverfassung*) - prawo do wolności religijnej i uznając równość wszystkich wyznań, władza publiczna wyraża zarazem nadzieję, że związki wyznaniowe - mając autonomię w sprawach wiary - będą odgrywały w społeczeństwie rolę integrującą, pomagając tym samym cementować wolnościowy porządek konstytucyjny, zarówno na poziomie jednostki, jak i całego społeczeństwa.

Domagając się motywowanych względami religijnymi wyjątków od obowiązujących w społeczeństwie i państwie prawa norm, trzeba najpierw dokonać krytycznej autorefleksji teologicznego znaczenia swoich postulatów, bo to, co wydaje się słuszne z pobudek religijnych czy teologicznych, nie zawsze jest do zaakceptowania w społeczeństwie. Także sądy orzekające w zakresie praw do wolności wyznawania religii oraz równości wyznań (mające charakter praw rozszerzających), muszą krytycznie ważyć konflikty normatywne. Autonomia sfery religijnej nie może bowiem osłabiać jednoczącej roli praw konstytucyjnych i powszechnie obowiązujących demokratycznych wartości podstawowych; wręcz przeciwnie. Aktualnie jesteśmy świadkami niezwykle ważnego społecznego dyskursu o konfliktach norm i poszukianiu adekwatnych formalnoprawnych rozwiązań.

*(Więcej informacji i zalecanych działań w rozdz. B.2.1, B.2.2, B.2.3, B.2.4, B.3.)*



## 8 Obowiązek szkolny kluczowym elementem niemieckiego systemu oświatowego - bez wyjątków

W niemieckim systemie instytucjonalno-prawnym, zasadniczo sprzyjającym religiom i gminom wyznaniowym, jest jednak sfera publicznej działalności, która wymyka się trendowi do uznawania daleko idącego prawno-religijnego pluralizmu. Chodzi tu o jeden z fundamentów niemieckiego systemu oświatowego - zasadę obowiązku szkolnego, uregulowanego w Niemczech jako obowiązek uczęszczania do szkoły. W tym przypadku państwo stosuje rygorystyczne podejście i nie dopuszcza motywowanych względami religijnymi wyjątków. Dlatego generalnie nie zwalnia się dzieci z tych zajęć szkolnych, co do których ich krewni zgłaszają swoje religijne wątpliwości. W ostatnich latach dotyczy to coraz częściej artykułowanych przez muzułmanów życzeń zwolnienia dzieci przede wszystkim z lekcji sportu czy pływania. Takie praktyki zwalniania z zajęć szkolnych bywały tolerowane jeszcze w latach 90-tych, w czasach, kiedy integracja imigrantów była jeszcze politycznym tematem niszowym. Uzasadniano to wówczas „prawną wielokulturowością” (*rechtlicher Multikulturalismus*).

SVR popiera stanowisko niezezwalania na odstępstwa od obowiązku szkolnego z przyczyn wyznaniowych. Ważne jest, żeby mieć jasną strategię działania w tym obszarze, tym bardziej że masowy napływ uchodźców (także młodzieży w wieku szkolnym) spowoduje w kolejnych latach nowe wyznania natury polityczno-integracyjnej. Szkołę należy bowiem postrzegać nie tylko jako instytucję, w której nabywa się abstrakcyjną wiedzę czy kwalifikacje, cenne z indywidualnego i gospodarczego punktu widzenia. Szkoła odgrywa także ważną funkcję integrującą - konsolidując wspólnotę w duchu demokracji i solidarności, przeciwdziałając jednocześnie powstawaniu „osobnych społeczeństw” (*Parallelgesellschaften*), podzielonych na tle religijnym bądź światopoglądowym.

(Więcej informacji i zalecanych działań w rozdz. B.3.4.)

## 9 Życzliwość wobec religii w niemieckim prawie - norma prawna już istnieje, ale konieczne są dalsze reformy

Przedstawiona w Ekspertyzie SVR niemiecka droga życzliwości wobec religii, na którą polityka - zwłaszcza ostatnio - chętnie się powołuje, jest odbierana na świecie raczej pozytywnie. SVR jest zdania, że niemiecki model pozytywnej neutralności dotąd przeważnie się sprawdzał i że także w przyszłości okaże się skuteczny w ramach - po część już zakończonym sukcesem - procesu formalnoprawnej integracji islamu, stanowiącego zdecydowanie największą nową wielką religię w Niemczech. Nie oznacza to jednak, że istniejące dziś w Niemczech struktury religijno-polityczne - w obliczu postępującej pluralizacji i sekularyzacji społeczeństwa - ciągle się jeszcze sprawdzają we wszystkich dziedzinach współżycia społecznego. Niektóre rozdziały Rocznej Ekspertyzy można





również potraktować jako swego rodzaju rejestr tych obszarów, w których - w opinii SVR - niemiecka droga zasadniczej życzliwości wobec religii czy też, mówiąc inaczej, prawno-religijnej wielokulturowości (*religionsrechtlicher Multikulturalismus*) w Niemczech różnorodnych pod względem wyznaniowym, a zarazem świeckich - wywołuje problemy. Dotyczy to w szczególności kościelnego kodeksu pracy, na mocy którego wspólnoty wyznaniowe cieszą się specjalnymi prawami, pozwalającymi na odstępstwa od obowiązujących w prawie pracy norm. Ponadto na niemieckich uczelniach trwa rozbudowa katedr teologii islamskiej. Prawo do współdecydowania przy ich tworzeniu mają różne organizacje, niekoniecznie reprezentatywne i bez legitymacji społecznej. Innym przykładem są tutaj także przepisy dotyczące praktyk obrzezania. Pod presją społeczną, ustawodawca uchwalał je w pośpiechu i niektóre aspekty - przede wszystkim kwestia znieczulanie małych dzieci - do dziś pozostają niewyjaśnione.

*(Więcej informacji i zalecanych działań w rozdz. B.2.3, B.2.5, B.3.3.).*

## **10 Państwo a wspólnoty religijne - wspólna odpowiedzialność polityczno-religijna i społeczna**

Dla wielu ludzi religia jest instancją dającą odpowiedzi na pytania ostateczne i pomagającą uporać się z wątpliwościami dotyczącymi dnia dzisiejszego i przyszłości. Dlatego religia odgrywa ważną rolę w procesach integracyjnych. Jest to tym bardziej istotne, że właśnie na emigracji ludzie mają silniejszą potrzebę orientacji i oparcia. Religia nie może jednak wywoływać u wiernych coraz to nowych wyrzutów sumienia, lecz powinna być wyważona tak, by dopuszczać pluralizm, nie tracąc przy tym swojej specyfiki i odmienności w postrzeganiu świata. I tak, pracujący w magazynie muzułmanin powinien wyładowywać skrzynki z piwem bez wyrzutów sumienia; uczennica wyznająca islam powinna mieć prawo do uczęszczania na lekcje pływania w szkole, także w normalnym kostiumie kąpielowym; członkowie Kościoła ewangelikalnego powinni godzić się na to, żeby ich dzieci uczyły się w szkołach publicznych i pobierały lekcje zgodne z normalnym programem nauczania, nawet jeśli nie odpowiada to ich własnym przekonaniom. Wierzący i niewierzący tworzą wspólnie jedno pluralistyczne i świeckie społeczeństwo, dlatego muszą tolerować to, że jedni wyznają pewną religię, a inni nie wyznają żadnej. W przeciwnym radzie w życiu codziennym mogłyby zaostrić się konflikty na tle religijnym, zagrażając pokojowemu współżyciu wszystkich. W tym kontekście, interpretując własną religię, wspólnoty wyznaniowe mają ogólną odpowiedzialność społeczną. Wierzący musi mieć możliwość nieskrępowanego - wolnego od wewnętrznych konfliktów na tle własnej wiary - funkcjonowania w społeczeństwie pluralistycznym religijnie, a jednocześnie świeckim.

Próba przewartościowania relacji na linii religie-państwo w społeczeństwach różnorodnych



wyznaniowo jest wchodzeniem w sferę niezwykle kompleksową i wrażliwą teologicznie, jak i politycznie. Odpowiada to niemieckim tradycjom regulowania statusu religii w prawie publicznym, stojącego na stanowisku szczególnej otwartości wobec religii i potrzeb religijnych. Niemieckie uregulowania okazały się tu elastyczne i umożliwiają takie rozwiązania, by zapobiegać stygmatyzacji osób wierzących, a zarazem zapewnić podstawy harmonijnego współżycia całego społeczeństwa. Warunkiem tego jest jednak zachowanie umiaru w sprawach religijnych. Gdy nie postrzega się świata wyłącznie przez pryzmat własnej religii, traktowanej w kategoriach absolutu, to prawo do wolności religijnej nie doprowadzi do konfliktów i nie będzie przeszkodą na drodze do integracji, lecz stanie się pozytywnym zasobem dla dobra jednostki i ogółu społeczeństwa.

*(Więcej informacji i zalecanych działań w rozdz. A.1.).*

## **11 W zarządzanie migracją zintegrować aspekty polityki zagranicznej i rynku pracy**

Specjalny aneks tegorocznej Ekspertyzy SVR jest poświęcony ważnemu zagadnieniu w ramach aktualnego kryzysu politycznego na tle masowego napływu uchodźców - współzależności między procesem migracji a socjoekonomicznym rozwojem obszarów, z których pochodzą imigranci. W dyskursie politycznym ostatnich lat podkreślano pozytywne aspekty procesu migracji, także dla obszarów pochodzenia, unikając tym samym jednoznacznego wartościowania, że „emigracja jest zła”. Twierdzono wówczas, że zręczne zarządzanie migracją może przynieść korzyści dla regionów docelowych i regionów pochodzenia oraz dla samych migrantów. Biorąc pod uwagę wyniki badań w tym zakresie, SVR ostrzega przed naiwnością przeceniania potencjału zjawisk migracyjnych w polityce rozwojowej. Przykładowo, dokonywane przez emigrantów przelewy do krajów ich pochodzenia - których łączna suma przerasta wprawdzie wysokość świadczonej globalnie pomocy rozwojowej - nie okazały się jednak panaceum na strukturalne braki rozwojowe, bowiem większość tych transferów finansowych jest przeznaczana na konsumpcję i w dłuższej perspektywie ma niewielkie znaczenie w kształtowaniu strukturalnych zmian. Współcześnie bardziej potrzebna niż kiedykolwiek dotąd jest przede wszystkim spójna i całościowa koncepcja zarządzania migracją, która powinna integrować elementy trzech polityk: zagranicznej, rynku pracy i polityki rozwojowej.

Jednak dziś i Niemcy, i UE są niestety ciągle jeszcze dalekie od konsekwentnego zintegrowania tych obszarów działań politycznych w jednej strategii. Podobne deficyty wykazuje także Europejska Polityka Sąsiedztwa, w ramach której zaniedbano kwestię ściślejszego powiązania interesów państw członkowskich UE z interesami państw pochodzenia migrantów oraz państw tranzytowych. Podstawą wspólnej strategii w zakresie polityki zagranicznej i migracyjnej



powinno być rozbudowanie już dziś istniejących programów (a w szczególności partnerstwa mobilności oraz regionalnych programów ochrony i pomocy rozwojowej). Dzięki nim regiony pochodzenia migrantów mogłyby dalej się rozwijać i umacniać swoją pozycję, a tym samym przyczynić się do wzmocnienia rozwojowych efektów migracji. Ten cel spadł jednak na liście priorytetów, bo ogólnoeuropejski kryzys uchodźczy absorbuje dziś gros politycznej energii i dominuje procesy negocjacyjne na arenie europejskiej i narodowej. To paradoksalnie zły rozwój wypadków, bo właśnie wielokrotnie postulowane zwalczanie przyczyn, dla których ludzie uciekają, jest w istocie najskuteczniejszym i najbardziej dalekowzrocznym sposobem skutecznego zarządzania migracją. Dlatego niezbędna jest łączne zarządzanie migracją i pomocą rozwojową na płaszczyźnie narodowej i międzynarodowej.

*(Więcej informacji i zalecanych działań w rozdz. C.1., C.2., C.3., C.4.).*